MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro: LXXXV.

Dnia 24. Pazdziernika.

Curiosus nemo est, qui non sit malevolus.

Plaut: in Sticho.

CIekawość była źrzodłem nieszczęścia rodzaiu Ludzkiego, drogo ią dosyć naypierwsza na świecie rayczyna *Ewa* przypłaciła, y po dziś dzień ieszcze ta przywara nieźliczone na ludzi sprowadza nieszczęścia. Dzielą ią niektorzy na dwa gatunki. pierwszy iest: żądza wiedzieć wiekow przeszłych dzieie przez historyą, odkrywać taiemnice natury, y głębiey w naukach brodzić &c. Co wszystko iest piękna y chwalebna, gdyż

przez wiadomość rzeczy przeszłych, nauczyć się można, iak się rządzić y obchodzić mamy w potocznych okazyach; bo iako mowi *Cicero*: nie wiedzieć co się przed twym, nimeś się narodził, wiekiem działo, iest to zawsze bydź dziecięciem * Ciekawość ta iednak nasza nie powinna się rozciągać do Boskich taiemnic, ani też w tym szperać, co BOG przed naszą chciał ukryć wiadomością.

Drugi gatunek ciekawości: iest chciwość wiadomości spraw cudzych, à ta zdaie mi się bydź rzeczą nie godziwą. Dawni *Kreteńczykowie*, między inszemi mieli y to prawo, ktore im surowie, bo pod karą publiczney chłosty zakazywało: wybadywać się kiedy z cudzoziemca, kto on był, czego chciał, zkąd przyiechał; à ten, ktory na takowe pytania odpowiadał, tym samym iuż był z ich kraiu wywołanym. Przyczyna, ktorą tey ustawy dawali, ta była: iż człowiek wypytuiąc się o cudze sprawy, mogł przez to własnych

* *nescire quid antequam natus esses, actum est, id est, semper esse puerum.* Cic.

ſnych częſtokroć potrzebnych zaniedbywać. Wielki BOZE! gdyby podobne prawo zachowane bydź miało *w Europie*, ileżby niewiaſt podobnego *Kreteńſkiemu* ćwiczenia nie brało, y ſiłu mężczyzn w tey łażni z niemi wrazby ſię nie pociło?

W tym oſtatnim gatunku ciekawych, znayduią ſię też tacy, ktorzy zdaią ſię tylko nowinami o ſprawach cudzych ſwą głodną duſzę zaſilać, y iedynie zatrudniać ſię ich przyganą, zapomniawſzy o własnym ſtaraniu, ktore w tym razie około ſiebie miećby powinni, coby z więkſzym ich było pożytkiem. *Plutarch y Pliniusz* wychwalaią ztąd naybardziey pewnego *Marka Poncyuſza* Rzymianina, że ten nigdy nie miał ciekawości, wybadywać ſię, co ſię ſtało nowego *w Rzymie*, iako też co ſię działo po domach ſąſiedzkich. Jakoż to ſpoſob nie zawodny, kto chce ſam żyć ſpokoyny, niech ſpokoyności drugich nie mieſza. Znałem ſiła tak nie rozumnych, ktorych płocha y nie rozmyślna ciekawość, nie znośną była wielom poczciwym ludziom przykrością.

II.

II.

Ea eſt calumniatoris improbitas, in crimen vocare omnia, probare verò nihil. Demoſth.

Nigdy nie przyſtanę ná zdanie tych ludzi, ktorzy z wielką łatwością potwierdzaią wieść iaką z uſzczerbkiem bliźniego ſławy, poki nie obaczę iawnie, że ieſt przekonany o uczynek dowodami nie odbitemi. Bo procz tego, że znam złość przyrodzoną człowieka, y pociechę tego złośliwego ſtworzenia, ktorą w nieſzczęściu cudzym znayduie; wiem y to ieſzcze, że w takich rzeczach, w ktorych nie więcey z iedney iak z drugiey ſtrony dowodu bydź może, nie ſłuſzność zawſze ſię bardziey przy tych wiąże, ktorzy ſkwapliwie y bez rozmyſłu ſądzą, iak przy owych, ktorzy rozſądek ſwoy roſtropnie zawieſzony trzymaią. Podobieńſtwa ſą częſto omylne, y człowiek z pozorow ſądzący, bardziey ſię ku złym iak ku dobrym za zwyczay z ſwą wiarą nachyla, aczkolwiek miłość chrześciańſka bliźniego nas uczy, abyśmy użalenie raczey mieli, y pokrywali ile możem cudze ułomności.

Wiem

Wiem ia, że żmiie niektore pod ludzką postawą taiące się, dla ziednania wiary, y że tak rzekę, powagi swoiey obmowię, zażywaiąc często fałszywey tey reguły, zwykli mawiać: *vox populi, vox DEI;* ia iednak do tego ich zdania nie przystąpię, pomniąc na on głos ludzki bezbożny: *tolle, crucifige.* Uważałem to często, że gdy w kompanii iakiey zacznie kto ganić bliźniego, ali wszystka natych miast rozmowa przez całe posiedzenia godziny, nie oczym inszym, iak o tym toczyć się będzie: niechże poczciwy iaki człowiek słow kilka wyrzecze na czyią pochwałę, wnet iakby uciął, ponure milczenie wszystkich w tym posiedzeniu ogarnie Assessorow.

Na koniec pewien będąc, że każdy podległy iest swoim ułomnościom, *unicuique dedit vitium natura creato;* y że nie wiele takich, ktorzyby wyięci byli od złości ludzkiey, nic z wieści twierdzić nie będę, ktore się podczas o sławie bliźniego rozchodzą: bo ieźli sie winnym znayduie, na coż mi dla większego ciążenia

żenia przyczyniać przykrości iego nieſzczęściu, przez rozcieranie iego nieſławy; ieźli zaś nie winny, to ſamo doſtateczną radość ſprawić mi powinno, żem nie był z liczby iego potwarcow.

III.

——— *Abſentem qui rodit amicum,*
Qui non defendit alio culpante - - - - -
Fingere qui non viſa poteſt, commiſſa tacere
Qui nequit: hic niger eſt. Hor. lib 1. Sat. IV.

Włoch mowi w ſwoim przyſłowiu: ſłyſz, patrz, à milcz, chceſzli żyć w pokoiu. * Natura w dziełach ſwoich opatrzna, dawſzy człowiekowi dwa oczy do widzenia, dwa uſzy do ſłyſzenia, nie dała mu tylko ieden ięzyk do mowienia; tym umyſłem podobno, iako ſię domyślam, aby go nauczyła, iż nie powinien, tylko połowę tego, co widział, co ſłyſzał, mowić. Jeſt to dawna uwaga: że kto milczeć nie umie, nie umie y mowić. Procz tego ieſzcze, ieſt to nikczemny podłey duſzy charakter: co bydź płotką y zauſznikiem; iako y tych nie wielka

z tąd

* *Odi, vedi, & tace; ſi tu vuoi vivere in pace.*

ztąd chwałą, że się takiemi nasłańcami posługuią, y uszy swoie poważnieyszych słuchaniu rzeczy przyuczone, przez nie potrzebną ciekawość, bredniom nadstawiać lubią. Człowiek tę własność nikczemną maiący: handlować cudzemi słowy, lub czyie postępki iak wyzeł zaięcze tropy swym węchem szlakować, szuka często tą podłą przysługą przymilić się, lub ziednać sobie łaskę czy też nową przyiaźń z uszczerbkiem dawney; ale się częściey trafia, że y nowey nie pozyska, y starą utraci. Prawdziwa powinność poczciwego człowieka, wziąść stronę nie przytomnego przyiaciela, y onę gorliwie utrzymywać; gdy tym czasem oszczerca chcący się znakomitym uczynić w przyiaźni przez plotki y płonne powieści, często przyiaciela swego ieźli nie w kłopot, tedy w zakłocenie spokoyności umysłu wprawia. Nie masz inszey rożnicy między plotką à szpiegiem, tylko że ten ostatni za karę często powroz odnosi, na ktory pierwszy zasługuie. Takie umysły nie spokoyne, są naywięcey

cey

cey duchy złośliwe, albo raczey puſte rozumy, człowiekowi zacnemu obmierzłe, à od mądrych wzgardzone. Te kobiałki nowin chodzące, gorycz nie wiem iakąś roztrząſaią, ktorey przyprawą y nayprzyiemnieyſze ſpołeczności truią, à na koniec z pośrzod towarzyſtwa poczciwych ludzi wyrzucane bywaią.